

Ks. Henryk Wejman
Uniwersytet Szczeciński

Rok Kapłański szansą dla diecezji w świetle listu *Dies natalis* Benedykta XVI

Wstęp

Zasadniczą treść tak sformułowanego tematu stanowi wartość Roku Kapłańskiego dla życia duchowego diecezji. W istocie chodzi o odpowiedź na pytanie, czy w ustanowionym przez papieża Benedykta XVI w dniu 19 czerwca 2009 r. Roku Kapłańskim można upatrywać szansy dla rozwoju duchowego diecezji? Odpowiedź na to pytanie wymaga, zgodnie z założeniami metodologii, podjęcia konkretnych kroków badawczych. W pierwszym rzędzie należy określić cel tegoż Roku. W tym zakresie poszukiwań nie chodzi o nic innego, jak o odpowiedź na pytanie, dlaczego został on ustanowiony? (treść pierwszej części refleksji). Jak w ludzkich postawach cel wyznacza sposób bycia, tak ustalenie celu Roku Kapłańskiego umożliwi następnie określenie sposobów jego przeżywania (treść drugiej części refleksji). Dopiero na tej bazie możliwe będzie ujawnienie wartościowego charakteru Roku Kapłańskiego dla diecezji (treść trzeciej części refleksji). Jednym słowem, strukturę niniejszego przedłożenia można zawrzeć w trzech pytaniach: dlaczego Rok Kapłański? Jak go należy przeżywać? Co daje dla życia diecezji?

1. Cel Roku Kapłańskiego

Człowiek żyje i doskonali się w konkretnej perspektywie czasowej. Jej Panem jest Bóg, który każdej chwili tej perspektywy nadaje treść i znaczenie. W tej sytuacji rolą człowieka jest w pierwszym rzędzie uświadomienie sobie przez niego tegoż Bożego prowadzenia w Duchu Świętym (por. Rz 8, 14), następnie wolitywne jego uznanie jako zbawiennego daru (por. 2 Kor 6, 3) i w końcu przyjęcie postawy nadziei wobec czasu przyszłego, która w sposób najpełniejszy wyrazi się w dziękczynieniu Bogu i służbie bliźnim¹. Wyartykułowane wyżej elementy postawy człowieka wobec Bożego panowania nad czasem stanowią składowe czynniki jego duchowości czasu. Aby człowiek mógł ją zdynamizować, Kościół w swej mądrości proponuje mu konkretne środki w postaci, np. jubileuszy, odpustów, rekolekcji, dni skupienia, itd. Właśnie w nurt tych środków wpisuje się ustanowiony przez Benedykta XVI Rok Kapłański.

Cel owego Roku określił Papież w liście *Dies natalis*. Już w pierwszych słowach tego listu zawarł znamienne zdanie: Ten rok, który ma pobudzić do wewnętrznej odnowy wszystkich kapłanów, aby ich świadectwo ewangeliczne we współczesnym świecie stało się silniejsze i bardziej wyraziste, zakończy się w tę samą uroczystość

¹ Por. A. Siemieniowski, *Czas*, w: *Leksykon duchowości katolickiej* (red. M. Chmielewski), Lublin-Kraków 2002, s. 156.

w r. 2010². W zdaniu tym Papież, oprócz wyznaczenia ostatecznej daty zakończenia owego Roku, niezwykle precyzyjnie określił jego cel. Ma on pobudzić kapłanów do wewnętrznej odnowy, czyli przyczynić się do ożywienia ich duchowości, aby przez to stali się dla współczesnego świata wyraźnymi świadkami Chrystusa i Jego Ewangelii.

Ta Jego wypowiedź zostaje dopełniona przez inne zdanie, tym razem z ostatniego akapitu listu. W nim Papież napisał: Najświętszej Dziewicy zawierzam ten Rok Kapłański, prosząc, by za Jej sprawą każdy kapłan wielkodusznie odnowił w swej duszy ideały całkowitego oddania się Chrystusowi i Kościołowi, które inspirowały myśl i działanie Świętego Proboszcza z Ars. (...) Oby jego przykład pobudził kapłanów do tak bardzo dziś i zawsze potrzebnego świadectwa jedności z biskupem, między sobą oraz z wiernymi świeckimi³. Cel Roku, wskazany w pierwszym akapicie listu, jakim ma być pobudzenie kapłanów do wewnętrznej odnowy, aby stali się wyraźnymi świadkami Chrystusa, zostaje w owych słowach pogłębiony o to, że ów Rok ma również rozbudzić w kapłanach odnowienie ideału całkowitego poświęcenia się Kościołowi poprzez zachowanie przez nich jedności z biskupem, między sobą i z wiernymi świeckimi.

Z zestawienia obydwu wypowiedzi papieskich wyraźnie wynika, że celem Roku Kapłańskiego jest pobudzenie kapłanów do ożywienia w sobie zapoczątkowanego sakramentalną konsekracją upodobnienia do Jezusa Chrystusa Głowy i Pasterza na drodze gorliwej służby Ludowi Bożemu, w wolności od pychy i pragnienia panoszenia się w nad nim. Inaczej mówiąc, kapłani mają rozbudzić w sobie bycie dla chwały Bożej i zarazem bycie dla budowania Kościoła Chrystusowego przez tworzenie braterskiej wspólnoty z biskupem, między sobą i z wiernymi świeckimi.

Przy takim określeniu celu Roku jego patronem nie mógł nie zostać św. Jan Maria Vianney. On bowiem – w przekonaniu papieża Benedykta XVI – dał swoim życiem i posługą pasterską w Ars doskonały przykład bezwarunkowego oddania się Bogu i Kościołowi poprzez żarliwą modlitwę i gorącą miłość do Jezusa obecnego w Eucharystii i w braciach⁴. Dlatego tylko on może przyświecać kapłanom w przeżywaniu właściwie tegoż Roku.

2. Sposób przeżywania Roku Kapłańskiego

Odpowiednio określony cel Roku wyznacza sposób jego przeżywania. Sposób ten obejmuje – według papieża Benedykta XVI – dwie formy, tzw. wertykalną i wznikającą z niej horyzontalną. Istotę wertykalnej stanowi wzmocnienie przez kapłanów więzi z Chrystusem, zaś horyzontalną tworzy rozbudzanie przez nich ducha wspólnoty.

² Benedykt XVI, *Dies natalis*, „L'Osservatore Romano” 7-8 (2009), s. 3.

³ Tamże, s. 8.

⁴ Tamże.

2.1. Wzmocnienie więzi z Chrystusem

Wzmocnienia więzi z Chrystusem papież Benedykt XVI upatruje, w analizowanym liście, w stosowaniu przez kapłanów właściwych środków. W tej materii nie jest On w żadnej mierze nowatorem, lecz wiernym, wręcz w niezwykłym stopniu, tradycjonalistą. Ogarniając całościowo treść listu, wyraźnie można dostrzec akcentowanie przez niego tradycyjnych środków, do których należą: życie sakramentalne, modlitwa, asceza i *lectio divina*. Trzeba od razu przyznać, że tych środków Papież wprost tak nie nazywa ani też nie wymienia ich w takiej kolejności. Wynika to po prostu z charakteru jego dzieła. Nie jest to bowiem podręcznik, który z natury swej wymaga prezentacji danej kwestii w usystematyzowany sposób i przy użyciu ścisłych pojęć, lecz zwykły list, który w prostych słowach i w przejrzystym przekazie przybliży współczesnemu człowiekowi kapłańską postawę Jana Marii Vianey'a – patrona Proboszczów i zarazem tego Roku Kapłańskiego. Kiedy jednak wniknie się w treść tego listu, to wyraźnie przebijają z niej te właśnie środki.

W oparciu o życie i posługę św. Jana Marii Vianey'a Papież w swoim liście wskazuje w pierwszym rzędzie na Eucharystię jako podstawowy środek pogłębienia więzi kapłana z Chrystusem. W oparciu o słowa Świętego, który powiedział: Przyczyną rozproszenia kapłana jest to, że niedostatecznie skupia uwagę na Mszy św.!, Papież stwierdza, że nabożna celebrowanie przez kapłana Eucharystii warunkuje gorliwość jego życia⁵. Im głębiej kapłan będzie skupiał się na Eucharystii, tym bardziej będzie – jak to określił Benedykt XVI w analizowanym liście – utożsamiał się z Chrystusem w Niej obecnym. Oczywiście w tym skupieniu nie tyle chodzi o jego koncentrację na zewnętrznej poprawności wykonywanych gestów, choć i to jest ważne, ile o jego refleksyjne patrzenie w ich świetle na osobiste zamiary, decyzje i zachowania w życiu codziennym. Zatem istotą tego skupienia stanowi jego zorientowanie na Osobę Chrystusa eucharystycznego. Coraz głębsza koncentracja na Nim z jego strony będzie go wyzwalać z nieumiarkowanej miłości własnej, która najczęściej przejawia się w lenistwie, wygodnictwie, pożądlivosti oczu, pośpiechu a nade wszystko pyrze. Jednym słowem, owocem tego skupienia będzie unikanie przez niego grzechu i zła, czyli tzw. wolność od, tj. lęku, zmysłowości, niesumienności, pychy, chęci odwetu a zarazem wybieranie dobra, czyli tzw. wolność do, tj. zdobywania pracowitości, sumienności, obowiązkowości, miłości⁶. Właśnie do takiej więzi z Chrystusem uzdalnia kapłana Eucharystia. Konieczne jest, aby on ją celebrował w duchu ofiarowania siebie, jak czynił to Jan Maria Vianey, którego zachowanie w tym względzie przypomniał w liście Benedykt XVI⁷.

Z przeprowadzonych dotychczas analiz wynika jednoznaczny postulat. Jeśli Rok Kapłański ma być szansą dla diecezji, to biskupi i kapłani mają bardziej upodmiotowić celebrowanie Eucharystii. Pod pojęciem upodmiotowienia rozumiemy głębsze skoncentrowanie przez nich uwagi na to, kogo urzeczywistniają, niż na tym, jak

⁵ Tamże, s. 5.

⁶ Por. H. Wejman, *Duchowość kapłana wobec współczesnych wyzwań*, „Roczniki Teologiczne” L (2003), s. 107-108.

⁷ Benedykt XVI, *Dies natalis*, s. 5.

urzeczywistniają. Chodzi o to, by bardziej kierowali swoje serce ku Temu, który jest w Niej obecny – Chrystusowi, a nie zbyt przywiązywali wagę do przepisów liturgicznych. Oczywiście nie oznacza to negacji wartości tych przepisów, lecz takie do nich podchodzenie, aby upatrywać w nich sposobu głębszego kontaktu z Chrystusem. W istocie więc idzie o wierność regułom, przy jednoczesnym zdynamizowaniu uwagi na osobie Chrystusa aż po przyłgnięcie do Niego. A to zaś stanowi treść wiary. Zatem potrzeba ze strony sług Ołtarza ożywienia wiary w obecność Chrystusa w Eucharystii, aż po zachwyty nad Nim. Wzór takiej postawy dał św. Jan Maria Vianey, o którym współcześni mu wierni zaświadcza, co przywołał Benedykt XVI w liście, że kiedy widzieli, jak celebrował Najświętszą Ofiarę Mszy św., (ten), kto w niej uczestniczył, mówił, że „nie sposób znaleźć osoby, która lepiej wyrażałaby adorację. Z miłością kontemplował Hostię”⁸.

W drodze do osobowej więzi z Chrystusem kapłan nie może nie uwzględniać – w rozumieniu papieża Benedykta XVI – sakramentu pokuty. Choć w liście koncentruje On głównie swoją uwagę na duszpasterskim jego rysie, tzn. podkreśla jego potrzebę w kształtowaniu duchowości wiernych i zarazem odsłania sposób sprawowania go przez kapłanów, czyli podejmowania w nim przez nich właściwej metody dialogu zbawienia, to nie pomija jego wartości dla ich duchowego wzrostu. Zwraca na to uwagę w słowach: Od Świętego Proboszcza z Ars my, kapłani, możemy uczyć się nie tylko niewyczerpanej ufności w sakrament pokuty⁹. W nich wyraźnie wskazuje na warunek owocności tego sakramentu w życiu kapłana. Jest nim ufność. Z tego wynika prosty wniosek, że z jaką ufnością kapłan będzie podchodził do tego sakramentu, w takim stopniu będzie doświadczał Bożego miłosierdzia i tym samym pogłębiał z Nim swoją relację. Jakże zatem potrzebne jest z jego strony systematyczne korzystanie z niego, aby mógł wzrastać w osobowej więzi z Chrystusem, a przez to ofiarnie go sprawować dla wiernych.

Niezwykle istotnym środkiem w pogłębianiu więzi kapłana z Chrystusem jest modlitwa. Jej skuteczność wynika z jej istoty. Święty Proboszcz z Ars ujmował ją – co przypomina w liście Papież – jako otwarcie ze strony człowieka serca przed Jezusem Eucharystycznym i radowanie się Jego obecnością¹⁰. Dlatego on tak często przybywał przed tabernakulum, wręcz, jak to określił Benedykt XVI, zamieszkał w kościele¹¹. W miarę wzrastania z jego strony przebywania i coraz głębszego otwierania przed Chrystusem serca, czyli dialogowania z Nim, wzmagala się jego miłość do Niego. Faktycznie, tak jest. Jak w relacjach między ludźmi więzi osobowe wzrastają w miarę ich dialogowania między sobą, tak relacje człowieka z Chrystusem ożywia miłość proporcjonalnie do modlitwy, czyli jego dialogu z Nim.

Z tego wynika kolejny postulat. Rok Kapłański o tyle będzie szansą dla życia diecezji, o ile biskupi i kapłani ożywią ducha modlitwy. W tym względzie prawidłowość jest bardzo prosta. Nieustająca rozmowa z Bogiem Ojcem przez Chrystusa

⁸ Tamże.

⁹ Tamże.

¹⁰ Tamże.

¹¹ Tamże, s. 4.

w Duchu Świętym z ich strony (nieustająca, tzn. praktykowana zarówno w formie Liturgii Godzin, jak i adoracji Najświętszego Sakramentu, czy spontanicznym dialogu z Nim), będzie regulować ich życie moralne i duchowe; zacznie je coraz bardziej przenikać duch przykazań Bożych, której wyrazem będą konkretne postawy wobec Boga i bliźnich. Tę prawidłowość Benedykt XVI, odwołując się do postaci św. Jana Marii Vianey'a, ujął w słowach: Święty Proboszcz uczył swoich parafian przede wszystkim świadectwem swego życia. Biorąc z niego przykład, wierni uczyli się modlitwy, chętnie przychodzili przed tabernakulum, by nawiedzić Jezusa Eucharystycznego¹². W kontekst tych słów wpisuje się stwierdzenie Jana Pawła II, który w ostatniej swojej encyklice *Ecclesia de Eucharistia* napisał: Jeżeli chrześcijaństwo ma się wyróżniać w naszych czasach przede wszystkim »sztuką modlitwy«, jak nie odczuwać odnowionej potrzeby dłuższego zatrzymania się przed Chrystusem obecnym w Najświętszym Sakramencie na duchowej rozmowie, na cichej adoracji w postawie pełnej miłości? Ileż to razy (...) przeżywałem to doświadczenie i otrzymałem dzięki niemu siłę, pociechę i wsparcie! (EE 25). Kapłańska postawa adoracji eucharystycznej jest nie tylko – jak wynika z powyższych wypowiedzi – sposobem na jego wzrost we wspólnocie z Chrystusem, ale stanowi także dla wiernych doskonały bodziec do odnowy życia duchowego.

W procesie wzmacnia przez kapłana więzi z Chrystusem niezwykle ważną rolę odgrywa asceza. Ona w swej istocie polega na treningu moralno-duchowym zorientowanym na Chrystusa¹³. Jej forma i intensywność winny zawsze korespondować z charakterem stanu życia. Dla kapłana najodpowiedniejszą płaszczyzną jej praktykowania będzie pasterskie posługiwanie. Ono wymaga od niego sumiennosci i solidności w przygotowaniu kazań i katechez, rezygnacji z osobistych przywilejów, ale nade wszystko gotowości do umartwienia swego ciała dla dobra duchowego powierzonych jego trosce ludzi. Przykład takiej formy ascezy dał Święty Proboszcz, co odślonił w swoim liście Benedykt XVI. Starał się – jak napisał o nim Papież – całkowicie zjednoczyć ze swoim powołaniem i misją, poprzez surową ascezę. (...) Poskramiał ciało przez czuwania i posty, aby nie opierało się jego kapłańskiej duszy. Nie wahał się umartwiać samego siebie dla dobra powierzonych mu dusz oraz by przyczynić się do wynagrodzenia tak licznych grzechów, wysłuchanych na spowiedzi¹⁴. Asceza i to surowa, albowiem wyrażająca się w intensywnych umartwieniach ciała i licznych postach, stanowiła dla Jana Marii Vianey'a – jak wynika z papieskich słów – sposób na zjednoczenie się z Chrystusem, czyli takiego z Nim utożsamienia, że nie przyświecały mu inne myśli i pragnienia niż Jego. Warto podkreślić, że również w aspekcie ascezy Jan Maria Vianey postrzegał rady ewangeliczne, na co zwrócił uwagę w swoim liście Benedykt XVI, idąc za nauczaniem Jana XXIII. Oczywiście w Vianey'owym ujęciu przeważa pastoralny ich wymiar, co znajdzie uwypuklenie w następnej części przedłożenia, ale to nie oznacza, iż nie miał on

¹² Tamże, s. 4-5.

¹³ Zob. W. Słomka, *Ascetyczny wymiar duchowości chrześcijańskiej*, w: *Teologia duchowości katolickiej* (red. M. Igielski), Lublin 1993, s. 306.

¹⁴ Benedykt XVI, *Dies natalis*, s. 6.

świadomości ich chrystologicznego podłoża i zarazem ich nieodzownej roli w procesie wzmacniania więzi z Chrystusem. Stwierdzając, odpowiednio do poszczególnych rad: nie mam już nic (...). Dobry Bóg może mnie teraz wezwać, kiedy zechce (w słowach tych oddaje istotę rady ubóstwa, które polega na poddaniu wszelkich dóbr najwyższemu Dobra Boga), »w jego spojrzeniu jaśniała czystość«, a wierni dostrzegali to, gdy patrzył na tabernakulum zakochanymi oczami (w świadectwie tym została wyrażona istota praktykowanej przez niego rady czystości, która polega na bezgranicznym oddaniu się ukochanemu), służyć Jemu tak, jak On chce, by Mu służyło (słowa te oddają istotę rady posłuszeństwa, która zawiera się w bezwzględnym poddaniu woli ludzkiej woli Boga Ojca), zaświadczył, iż u podstaw tak ofiarnego oddania się wiernym utkwilo jego poddanie się Chrystusowi.

Im bardziej współczesny człowiek jest kuszony kompromisem ze światem, w postaci zachowania tzw. ezawowej »miski soczewicy« i błogosławieństwa (por. Rdz 25, 29-34), a przez to narażony na zatracenie się w człowieczeństwie, które Chrystus odnowił i zarazem nabył za cenę krwi swojej, tym bardziej potrzeba ze strony kapłanów osobistego udziału – jak to określił w liście Benedykt XVI – w kosztach odkupienia¹⁵. Żaden kapłan ani biskup nie może być nieczuły na niewierności powierzonej im ludzkiej trzody. Zarówno modlitwą, jak i ascezą mają wypraszać im zbawienie. I to odsłania kolejny wymiar szansy dla życia diecezjalnego w ramach ustanowionego Roku Kapłańskiego.

I wreszcie ostatnim środkiem wzmocnienia więzi kapłana z Chrystusem, na jaki wskazuje Papież w liście, jest *lectio divina*. On ją zgłasza jako postulat duchowej żywotności kapłana i skuteczności jego misji. Aby nie zrodziła się w nas egzystencjalna pustka i nie została osłabiona skuteczność naszej posługi – pisze – trzeba, byśmy zadawali sobie ciągle na nowo pytanie: Czy naprawdę przenika nas Słowo Boże?¹⁶ i stawiając w tej części listu kolejne pytania, ukazuje sposób jej prowadzenia. Każde pytanie z jego strony odsłania składowy element wypracowanej w starożytności przez Guigo Kartuzja, zwanego także Guigiem II i przedstawionej przez niego w adresowanym w 1150 r. do współbrata Gerwazego liście *Scala claustralium* (Drabina do raju), metodzie czytania Pisma świętego, określonej właśnie *lectio divina*¹⁷. W tym kontekście Benedykt XVI stawia pierwsze pytanie: Czy naprawdę je znamy? Tym pytaniem zachęca kapłanów i biskupów do czytania Pisma św., co w strukturze *lectio divina* odpowiada fazie *lectio*. Z kolei w pytaniu: Czy wnikamy w nie głęboko, tak, by rzeczywiście odcisnęło ślad na naszym życiu i kształtowało nasze myślenie?, co jest równoznaczne *meditatio*; zaprasza ich do takiego zaangażowania pamięci i wyobraźni, aby reflektowane słowo Boże tak zapadło w ich serca, iż stałoby się wyznacznikiem postaw. Pytając następnie: Czy to prawda, że ono stanowi pokarm, dzięki któremu żyjemy, bardziej niż chleb i rzeczy tego świata?, co odpowiada *oratio*; pragnie rozbudzić w nich takie oddanie Słowu, czyli takie

¹⁵ Tamże.

¹⁶ Tamże.

¹⁷ Por. H. Wejman, *Wartość „lectio divina” dla rozwoju duchowego człowieka*, w: *Sentire cum Ecclesia*, (red.) P. Podeszwa, Gniezno 2004, s. 480.

z Nim dialogowanie, bez którego nie można żyć, które byłoby ważniejsze nawet niż chleb powszedni i inne rzeczy. I w końcu przez pytanie: Czy je kochamy, które jest równoważne fazie *meditatio*, pobudza ich do upodobania w Słowie, tj. nieustannego trwania w Jego świetle¹⁸.

Prowadzona w ten sposób *lectio divina* nie może nie wpłynąć na wzmocnienie więzi kapłana z Chrystusem. Dzięki niej, przy założeniu oczywiście regularności w jej praktykowaniu, będzie on w stanie poznać własną naturę i zwiększyć wrażliwość sumienia, co od razu znajdzie wyraz w postawie pokory, bojaźni Bożej, sumienności i wierności obowiązkowi stanu, a w ostateczności w otwartości na potrzeby bliźnich.

Lectio divina stanowi też dobre przygotowanie do pobożnego celebrowania Eucharystii i sakramentalnej spowiedzi, ale nade wszystko do owocnego przepowiadania słowa Bożego. Na ostatnią kwestię, tj. związek *lectio divina* z przepowiadaniem wskazał już św. Augustyn, który posyłając kapłanów do pracy ewangelizacyjnej, przestrzegał ich: Będą was chętnie słuchać, gdy wy sami będziecie się delektować tym, co głosicie¹⁹. Niewątpliwie przemieniająca moc Ewangelii w życiu wiernych jest warunkowana Jej przyjęciem przez kapłana. Im głębiej będzie on nią żył na co dzień, tym skuteczniej będzie Ona docierać do umysłów i serc ludzi. W tym przypadku szczególnie działa zasada *ex opere operantis*. Ludzie doby obecnej przesiąknięci cywilizacją obrazu znacznie szybciej przyjmują ewangeliczną prawdę, gdy za nią stoi świadectwo kapłana, niż tylko ustny przekaz z jego strony. Zauważył to już ponad trzydzieści pięć lat temu papież Paweł VI, gdy stwierdził, co przypomniał w analizowanym liście Benedykt XVI, że człowiek naszych czasów chętniej słucha świadków aniżeli nauczycieli; a jeśli słucha nauczycieli, to dlatego, że są świadkami²⁰.

Przeprowadzone analizy pozwalają na wyrażenie zasadnego wniosku, że ożywienie życia sakramentalnego, modlitwy, ascezy i *lectio divina* przez kapłanów stanowi najodpowiedniejszą formę wzmocnienia z ich strony więzi z Chrystusem i jest najwłaściwszą odpowiedzią na wezwanie Roku Kapłańskiego. Głębia więzi z Nim, której szczyt papież Benedykt XVI określił mianem utożsamienia, wpływa z kolei na owocność ich posługi. Papież wprost uważa, że skuteczność ich posługiwania jest proporcjonalna do ich utożsamienia się z Nim. W tej materii koresponduje z pouczeniem Chrystusa, jakie Ten zawarł w rozmowie z Piotrem przed przekazaniem mu władzy pasterskiej (por. J 21, 15-19). Potrójne pytanie Chrystusa skierowane do niego nie odnosiło się wprost do jego umiłowania owiec, tzn. ludzi, których zamierzał mu powierzyć, lecz dotyczyło umiłowania Jego samego. W ten sposób Chrystus wyraźnie wskazał na źródło skuteczności posługi Piotra. Im bardziej będzie on tożsamy z Nim, tym owocniejsze będzie jego posługiwanie. A zatem, pierwszym zadaniem kapłana, będącym zarazem odpowiedzią na wezwanie Roku Kapłańskiego, jest jego utożsamienie się z Chrystusem, które poprzednik Benedykta XVI, Jan Paweł II,

¹⁸ Benedykt XVI, *Dies natalis*, s. 6.

¹⁹ Cyt. za: S. Bońkowski, *Nabieraj mocy w lasce*, Płock 1981, s. 176.

²⁰ Benedykt XVI, *Dies natalis*, s. 6.

obecny sługa Boży, określił w liście *Novo millennio ineunte* mianem kontemplowania oblicza Chrystusa (NMI 15). Właśnie w tym kontemplowaniu Jego oblicza, albo, mówiąc językiem obecnego Papieża, utożsamieniu się z Nim, czyli trwaniu kapłana w Jego obecności, tkwi szansa dla życia diecezji. Wynika ona z prostej zasady, że im bardziej kapłanowi, jako pasterzowi, będzie przyświecać pragnienie upodobnienia się do Chrystusa, tym bardziej wierni, widząc jego postawę, będą dążyć do zjednoczenia się z Nim.

2.2. Rozbudzanie ducha wspólnoty

Drugą formą właściwego przeżycia Roku Kapłańskiego jest rozbudzanie ducha wspólnoty zarówno biskupa z prezbiterami i prezbiterów między sobą, jak i duchowieństwa z wiernymi świeckimi. Im bardziej wzmagą się w obecnym czasie skrajny indywidualizm, tym bardziej konieczne jest tworzenie między kapłanami i biskupem, oraz między duchowieństwem i wiernymi, komunii, która będzie widzialnym znakiem obecności Chrystusa zbawiającego w swoim Kościele²¹. To zadanie wspólnototwórczego działania ma głęboką podstawę. Jest nim udział w kapłaństwie Chrystusa, który dokonuje się na mocy sakramentu święceń w przypadku biskupa i kapłanów, zaś w sytuacji wiernych świeckich na mocy sakramentu chrztu. A zatem jedność oparta na sakramentach: święceń i chrztu wzywa do zachowania więzi wspólnotowych w płaszczyźnie egzystencjalnej. Przypomniawszy o tym w liście Benedykt XVI, przytaczając słowa swego poprzednika z adhortacji *Pastores dabo vobis*: Posługa kapłańska ma radykalną »formę wspólnotową« i może być wypełniona tylko jako »wspólne dzieło«. Tej naturze jedności kapłaństwa poświęcił sporo uwagi Sobór, analizując szczegółowo związek kapłana z własnym biskupem, z innymi kapłanami i z wiernymi świeckimi (PDV 17)²².

Komunia kapłańska w wymiarze egzystencjalnym wyrazi się – według Benedykta XVI – w kapłańskiej więzi efektywnej i afektywnej²³. Konkretnymi jej formami będą sakramentalne ojcostwo i synostwo oraz braterstwo. Pierwsze zachodzi pomiędzy biskupem i kapłanami, a drugie dokonuje się wśród kapłanów.

Więź sakramentalnego ojcostwa i synostwa polega na tym, że biskupi są winni swym kapłanom miłość ojcowską, która z racji wspólnoty kapłaństwa powinna przyjąć oblicze przyjacielskie (por. DK 7), zaś kapłani są wezwani do okazywania wobec swych biskupów miłości synowskiej, która nie może nie być, nawet w swym przyjacielskim wyrazie, naznaczona szacunkiem (por. DK 7; DFK 9)²⁴. Rozwijając szczegółowo tę myśl, trzeba stwierdzić, że biskup jest wezwany do słuchania i zasięgania rad kapłanów w sprawach dotyczących dobra diecezji, aby nie ucierpiało dzieło Chrystusa, którego jest sługą (por. DK 7), natomiast kapłani są wezwani do odpowiedzialnego posłuszeństwa. Na ten charakter posłuszeństwa zwrócili już uwagę ojcowie ostatniego soboru, kiedy w Dekrecie o posłudze i życiu kapłanów za-

²¹ Por. H. Wejman, *Wartość braterskiej wspólnoty kapłańskiej*, Prezbiterium 1-2 (1997), s. 45.

²² Por. Benedykt XVI, *Dies natalis*, s. 7.

²³ Tamże.

²⁴ Por. W. Słomka, *Źródła postaw i życia chrześcijańskiego*, Lublin 1996, s. 316.

warli stwierdzenie: posłuszeństwo wymaga, by prezbiterzy odważnie występowali ze swą inicjatywą i przedkładali jasno potrzeby trzody sobie powierzonej, zawsze będąc gotowi poddać się zdaniu tych, którzy wykonują naczelne zadanie w kierowaniu Kościołem Bożym (DK 15). Tego rodzaju posłuszeństwo może być realizowane przez kapłana jedynie w klimacie wiary. Ona bowiem umożliwia mu przeżycie go w porządku pośrednictwa wpisanego w porządek absolutny, jakim jest posłuszeństwo Bogu. W tym kontekście zasadne staje się twierdzenie o R. Cantalamessa, który uważa, że posłuszeństwo zanim jest cnotą, jest darem; zanim jest powinnością, jest łaską. Zakorzenie jest w sakramencie święceń, który jest dziełem Chrystusa posłusznego. Kapłan więc, narodzony z posłuszeństwa Chrystusa, staje się „synem posłuszeństwa” i nie może żyć duchowo, nie trwając w posłuszeństwie, tj. W stanie stałego i miłosnego poddania się Bogu²⁵. Zatem wiara pozwala kapłanowi nie ubóstwiać biskupa ani też pomniejszać jego autorytet, ale zarazem sprawia, że jego posłuszeństwo nabiera odpowiedzialnego charakteru. To z kolei uprawnia go do wymagania od wiernych posłuszeństwa wobec siebie.

Istotę zaś braterstwa kapłańskiego stanowi miłość pomiędzy kapłanami, niezależnie od wieku, a nawet ze szczególnym uwrażliwieniem na starszych i będących w trudnościach. Jego formy można ująć w trzech grupach:

a. Współuczestnictwa w pielgrzymce wiary. Jan Paweł II mówił w 1993 r. do kapłanów: Jest rzeczą znaczącą, że w modlitwie arcykapłańskiej podczas Wieczery Jezus prosi (...) o ich jedność, będącą odbiciem komunii Boskich Osób (...). Jezus prosi, by wspólnota kapłańska była odbiciem komunii trynitarnej i udziałem w niej: jakież to wzniosły ideał²⁶. Te słowa odsłaniają istotę braterskiego bycia. Aby ono zaistniało między kapłanami nie wystarczy sam fakt ich przebywania ze sobą. Fizyczne bycie nie gwarantuje braterstwa. Przebywając razem, można wzrastać w zbiorowym egoizmie. Doświadczenie życiowe aż nadto potwierdza tę tezę. Spotykający się ze sobą kapłani zamiast ubogacać się szlachetnymi wartościami, niekiedy karmią się nowinkami z życia innych, co rozbudza w nich egoizm. Prawdziwe braterstwo zaistnieje wtedy, gdy uczestnicy wspólnoty otworzą się na siebie nawzajem, dzieląc się swoimi doświadczeniami nie tylko pastoralnymi, ale także duchowymi. Przykład tego daje św. Paweł Apostoł, który otwierał się na adresatów swoich listów, dzieląc się z nimi osobistym doświadczeniem wiary, tzn. osiągnięciami i udrękami (por. 2 Kor 12, 7). On wprost pisał do Rzymian: Gorąco pragnę was zobaczyć, aby wam użyczyć nieco daru duchowego dla waszego umocnienia, to jest abyśmy się u was nawzajem pokrzepili wspólną wiarą – waszą i moją (Rz 1, 11-12). Jeśli zabraknie takiej otwartości między kapłanami, to ich braterstwo zostanie sprowadzone jedynie do wspólnego spędzania czasu i wykonywania konkretnych zadań w zewnętrznej poprawności. Puentą tej myśli niech będą słowa św. Tomasza z Akwinu, który napisał: lepiej jest podarować innym to, co się kontemplowało, niż tylko kontemplować (STh II-II, q. 188, a 6). To pokazuje, że potrzeba uwznioślenia przez kapłanów treści ich spotkań. Jeśli mają one służyć budowaniu między nimi braterstwa, to nie wystar-

²⁵ R. Cantalamessa, *L'obbedienza*, Milano 1986, s. 26-27.

²⁶ Jan Paweł II, *Komunia kapłańska*, „L'Osservatore Romano” 11 (1993), s. 46.

czy, aby dialog między nimi został sprowadzony do spraw ogólnych, a gorzej jeśli do ocen innych, lecz aby nabrał charakteru duchowych rozmów. I to właśnie stanowi szansę dla ożywienia życia diecezji.

b. Wrażliwości na prozaiczne potrzeby kapłańskie. Przynależność do jednego presbyterium domaga się od kapłana otwartości na potrzeby współpraci oraz zabiegania z jego strony o bardziej sprawiedliwy podział dóbr między nimi, na co wskazywał już Jan Paweł II w *Pastores dabo vobis* (por. PDV 30). Ta pierwsza postawa może się wyrazić w gościnności, pocieszaniu współbrata w trudnościach duchowych, wyrozumiałości wobec jego cierpienia i choroby oraz w upomnieniu braterskim w chwilach jego słabości moralnych. Nigdy problemy moralno-duchowe kapłana nie powinny być dla jego współbrata okazją do sensacji, czy też ciekawych opowiadań, lecz zawsze winny wzbudzać w nim współczucie przejawiane w pociesze, a nie w obmowie, bliskości, a nie we wzrastaniu w poczuciu wyższości. Z kolei najpełniejszym wyrazem drugiej postawy będzie konkretna pomoc materialna kapłanom będącym w trudnej sytuacji. Ta postawa nie może być rozumiana jedynie jako możliwość, lecz jako konkretny wyraz umiłowania Boga²⁷. Na ten styl bycia wskazał już św. Jakub Apostoł, kiedy napisał: Jaki z tego pożytek, bracia moi, skoro ktoś będzie utrzymywał, że wierzy, a nie będzie spełniał uczynków? Czy sama wiara zdoła go zbawić? Jeśli na przykład brat lub siostra nie mają odzienia lub brak im codziennego chleba, a ktoś z was powie im: Idźcie w pokoju, ogrzejecie się i najedzcie do syta – a nie dacie im tego, czego koniecznie potrzebują dla ciała – to na co się to przyda? (Jk 2, 14-16). Otwartość na potrzebującego współbrata służy również pomagającemu, albowiem umożliwia mu uwolnienie się od tzw. bożków tego świata (pieniędzy, dóbr materialnych) i wejście w komunie eklezjalną. Niewątpliwie potrzeba dziś ożywienia wśród prezbiterium diecezjalnego wrażliwości na współbraci. Jest to wręcz wymóg czasu. Kiedy wzrasta krytyka duchowieństwa, przechodząca w krytykanctwo i słabnie ofiarność wśród wiernych, co owocuje obniżeniem statusu materialnego, szczególnie kapłanów parafii wiejskich i poczuciem z ich strony niepotrzebności, tym bardziej trzeba ze strony prezbiterium *solidarności z nimi. To będzie rodzić wśród nich poczucie wartości.*

c. Współpraca w realizowaniu misji Kościoła. W tym wymiarze braterstwo kapłańskie wyrazi się we wspólnotowej działalności pasterskiej. Istotę tej kwestii można zawrzeć w pytaniu: Czy praca duszpasterska w parafii, lub w dekanacie, stanowi wyraz wspólnotowej refleksji, planowania i aktualizacji? Już w tym pytaniu zawarty jest postulat, aby kapłani w ramach parafii albo dekanatu współdziałali w organizowaniu wszelkiego rodzaju rekolekcji i spowiedzi, spotkań różnych grup charytatywno-modlitewnych oraz dzielili się osobistymi osiągnięciami duszpasterskimi i trudnościami, itd. To wymaga nawrócenia ze strony kapłanów, tj. ich rezygnacji z traktowania parafii jako własności i z poczucia samowystarczalności, a zarazem otwarcia się na pomoc innych. A wszystko po to, aby jeszcze mocniej wybrzmiała chwała Boga i dobro wiernych.

²⁷ Por. A. Caelli, *Duchowość kapłana w prezbiterium diecezjalnym w świetle nauczania Jana Pawła II*, w: *Duchowość kapłańska w życiu i nauczaniu Sługi Bożego Jana Pawła II* (red.) K. Lala, Katowice 2007, s. 78.

Równoległe z komunią kapłańską, tj. między biskupem i kapłanami, oraz między kapłanami, ma wzrastać także ich komunie z wiernymi świeckimi. W liście *Dies natalis* na przykładzie duchowości Jana Marii Vianey'a Benedykt XVI odsłonił metodologię tej komunii. Tworzą ją – w naszym mniemaniu – trzy elementy:

- a. Uznanie przez kapłanów kompetencji wiernych świeckich;
- b. Profesjonalizm, tj. sumienne wykonywanie przez kapłana swoich zadań;
- c. Wspólnotowe rozeznawanie.

U podstaw komunii kapłanów z wiernymi świeckimi tkwi ich udział w kapłaństwie Chrystusa i tworzenie jednego ludu kapłańskiego. Efektem tego nie może nie być uznanie przez kapłanów kompetencji wiernych. Tę prawidłowość przypomniał Papież, przywołując wezwanie ojców Soboru Watykańskiego II skierowane do kapłanów, aby szczerze uznawali i wspierali godność świeckich i właściwy im udział w posłannictwie Kościoła (DK 9). Komunie można budować tylko na poszanowaniu godności i misji drugiego człowieka. Wierni świeccy są podmiotami, a nie przedmiotami pasterskiej posługi kapłanów. Jeśli więc kapłani chcą z nimi budować komunie, to muszą uznać ich pozycję i miejsce w misji Kościoła. Właśnie Jan Maria Vianey traktował swoich parafian nie jako bezwolne istoty wymagające ukształtowania dłu-tem słowa, lecz jako osoby posiadające, jak on, pewien zasób umiejętności, choć także i słabości, ale nade wszystko osobisty świat wartości, i tak jak on, zmierzający do doskonałości miłości.

Z uznania wiernych świeckich przez kapłanów będzie płynął ich profesjonalizm w wypełnianiu posługi. Jest to proste przełożenie. Ktoś, kto szanuje drugiego właśnie ze względu na jego kompetencje, będzie wypełniał sumiennie swoje zadania, aby go po prostu nie zlekceważyć. Przykład takiej postawy daje niewątpliwie św. Jan Maria Vianey. On z oddaniem celebrował Najświętszą Ofiarę tak, że w wiernych wzrastał duch Jej adoracji i z gorliwością posługiwał w konfesjonale, traktując każdego penitenta indywidualnie i mając dla niego – co przypomniał w liście Benedykt XVI – odpowiednie słowo pocieszenia i zachęty. Z równym poświęceniem przepowiadał słowo Boże i zarządzał potrzebom wiernych. Systematycznie odwiedzał – jak napisał Papież – chorych i rodziny; organizował misje ludowe i święta patronalne, zbierał pieniądze i nimi gospodarował na swe dzieła charytatywne i misyjne; upiększał swój kościół i wyposażał go w przedmioty sakralne, zajmował się sierotami; interesował się kształceniem dzieci; zakładał konfraternie i wzywał świeckich do współpracy²⁸. Jednym słowem, był dla drugich, tzn. służył im przy ołtarzu, w konfesjonale, na ambonie i w granicach swojej parafii. Jego profesjonalizm wyraził się po prostu w służbie człowiekowi.

A zatem, służba człowiekowi musi stać się priorytetową sprawą posługi kapłana, jeśli ma on dobrze wypełnić w obecnej rzeczywistości swoje zadanie. Nie tyle troska o stan materialny kościołów ma być pierwszorzędym celem jego działania, lecz zainteresowanie się każdym człowiekiem i to w każdej jego kondycji tak duchowej, jak i fizycznej. Zakres tego zainteresowania nie ma granic, prócz grzechu. Faktycznie dla solidarności z ludźmi jedyną granicą, której kapłanowi nie wolno

²⁸ Por. Benedykt XVI, *Dies natalis*, s. 4.

przekroczyć, jest grzech. Oczywiście ta jego solidarność nie może ograniczyć się jedynie do duchowego wymiaru ich życia (rozgrzeszanie, nauczanie, pocieszanie zasmuconych, chorych, samotnych, więźniów – choć ma to wykonywać sumiennie, szczególnie służąc systematycznie w konfesjonale), lecz winna uwzględniać także ich potrzeby materialne (udzielanie pomocy materialnej biednym, głodnym, bezdomnym), intelektualne (udzielanie stypendiów dla dzieci i młodzieży) oraz społeczne (stawanie się głosem tych, którym mówić nie wolno, lub których głosu nikt nie chce słuchać – np. występowanie w obronie bezrobotnych, pokrzywdzonych). Na tyle więc kapłan będzie budował komunię z wiernymi, na ile będzie gotowy im służyć. Trzeba w tym miejscu przyznać, że Polska miała szczęście do takich pasterzy, którzy z oddaniem służyli ludziom, aż po ofiarę z życia. Wystarczy wspomnieć św. Wojciecha, św. Stanisława, św. Masymiliana, kapłanów spośród 108 męczenników, a także sługi Boże: kard. Augusta Hlonda, kard. Stefana Wyszyńskiego, ks. Jerzego Popiełuszkę, czy w końcu Jana Pawła II²⁹.

I w końcu ostatnim elementem metodologii komunii kapłanów i wiernych świeckich jest wspólnotowe rozeznawanie. Dziś jeszcze w wielu kręgach rozeznawanie postrzega się jako coś, co przynależy wyłącznie do kompetencji kapłana. A przecież w liście Papież przypomina, że dary Ducha Świętego są wielorakie (...). On wieje tam, gdzie chce. Czyni to w sposób niespodziewany, w nieoczekiwanych miejscach i formach, jakich wcześniej nikt sobie nie wyobrażał (...), ale ukazuje nam, że Jego działanie zmierza ku jedności Ciała i dokonuje się w jedności jedyne Ciała³⁰. Zadaniem więc kapłanów jest odkrywanie w duchu wiary – zgodnie z zaleceniem ojców ostatniego Soboru – charyzmatów świeckich i popieranie ich z troską (por. DK 9). Z tego wynika, że kapłan w pracy pastoralnej nie może uważać się za pana, lecz winien otwierać się na wiernych i słuchać ich propozycji w duchu życzliwości. Dopiero wówczas będzie możliwy duchowy wzrost wspólnoty diecezjalnej. I w tym również ujawnia się szansa dla życia diecezji.

3. Wartość Roku Kapłańskiego dla życia diecezjalnego

Ze sposobu przeżywania Roku Kapłańskiego płynie jego wartość dla duchowego życia diecezji. Można ją dostrzec w trzech płaszczyznach: uwyrażnienia znaczenia posługi kapłańskiej, wzrostu komunii między kapłanami i wiernymi świeckimi oraz wrażliwości na każdego człowieka w jego potrzebie.

3.1. Uwyrażnienie znaczenia posługi kapłana

Rok Kapłański przypomina o znaczeniu posługi kapłańskiej. Podejmując jego wezwanie do wzmocnienia więzi z Chrystusem poprzez – jak to zostało powiedziane – gorliwe życie sakramentalne, modlitwę, ascezę i *lectio divina*, kapłani stają się świadkami wartości nieprzemijających, a nieodzownych dla właściwego rozwoju życia ludzkiego. Im bardziej współczesny człowiek koncentruje się na wartościach

²⁹ Por. H. Wejman, *Duchowość kapłana wobec współczesnych wyzwań*, s. 114-115.

³⁰ Benedykt XVI, *Dies natalis*, s. 7.

przemijających i zatraca przez to poczucie sensu życia, tym bardziej potrzebna jest ze strony kapłanów taka postawa. Dzięki niej przypominają każdemu człowiekowi, że ludzkie życie nie zamyka się w granicach doczesności i nie sprowadza się jedynie do posiadania, lecz jest zorientowane na wieczność, do której prowadzi wierność wartościom moralnym i ewangelicznym.

3.2. Wzrost komunii między kapłanami i wiernymi świeckimi

Wartość Roku Kapłańskiego ujawnia się także we wzroście duchowości komunii. To właśnie on przyczynia się do jej ożywienia. Więzy wspólnotowe biskupa z kapłanami, jak i między kapłanami, mają znaczny wpływ na skuteczność ich posługiwania we współczesnej rzeczywistości. Właśnie wspólnota sprzyja korygowaniu przez nich swoich postaw i uwrażliwia na potrzeby współbraci, a zarazem stanowi przyczynek uwiarygodniający ich posłannictwo. Bez wątpienia biskup i kapłani, którzy tworzą wspólnotę, stają się dla współczesnych czytelnym znakiem jedności potwierdzającym głoszoną przez nich Prawdę Bożą. I to właśnie świadczy o wartości Roku Kapłańskiego.

Ożywienie duchowości komunii, dzięki ogłoszeniu Roku Kapłańskiego, występuje nie tylko między biskupem i kapłanami oraz między samymi kapłanami, ale także między kapłanami i wiernymi świeckimi. Właśnie Rok Kapłański pobudza do intensywniejszej między nimi otwartości i współdziałania. A to niewątpliwie będzie służyć rozwojowi dzieła nowej ewangelizacji i przynosić chwałę miłosiernemu Bogu.

3.3. Wrażliwość na status społeczny człowieka

Rozbudzenie ducha wspólnoty, będące odpowiedzią na przesłanie Roku Kapłańskiego, ujawnia swoją wartość w głębszej wrażliwości na człowieka w jego usytuowaniu społecznym. Im bardziej kapłani i wierni świeccy będą rozwijać duchowość komunii, to wówczas żaden człowiek nie zostanie pozostawiony sobie samemu. Komunia wyraża się we wrażliwości na potrzeby każdego człowieka. A do tego właśnie zachęca ogłoszony Rok Kapłański, co niewątpliwie wskazuje na jego wartość.

Zakończenie

Wartość Roku Kapłańskiego dla życia diecezjalnego jest niezaprzeczalna. Jego ogłoszenie orientuje uwagę kapłanów na osobistą więź z Chrystusem, oraz pobudza ich do wzmocnienia ducha wspólnoty między sobą i ich z wiernymi świeckimi. A to nie może nie służyć wzrostowi życia duchowego diecezjan. I w tym właśnie należy upatrywać wartości Roku Kapłańskiego dla diecezji.

Zusammenfassung

Das Priesterjahr als eine Chance für ein Bistum nach dem Brief von Benedikt XVI. *Dies natalis*

Der Wert des Priesterjahres, das vom Papst Benedikt XVI. ausgerufen wurde, ist eine Chance für die ganze Kirche. Aus der Perspektive der Weltkirche soll es ein Grund zum Nachdenken und zum Wirken in den einzelnen Diözesen sein. Es ist aber vor allem ein Appell an die Priester, damit sie das persönliche Band mit Christus vertiefen. Zugleich möchte Benedikt XVI darauf hinweisen, dass die persönlichen Relationen unter den Priestern und zu den Laiengläubigen intensiviert werden sollen. Diese Relationen werden sich auf das bessere, gemeinsame Erkennen der Zeichen der Zeit auswirken. Somit wird sich das spirituelle Leben im Bistum aktiver gestalten.